

## JAROSŁAW FIDYK

### 1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Szer. Jarosław Fidyk, ur. 25 marca 1919 r. w Obertynie, pow. Horodenka, woj. stanisławowskie, technik budowlano-szalunkowy, kawaler.

### 2. Data i okoliczności zaaresztowania:

Zostałem zaaresztowany 6 stycznia 1940 r. na niemiecko-rosyjskiej linii demarkacyjnej, gdy chciałem przedostać się ze Lwowa do Kielc, gdzie przed wybuchem wojny pracowałem.

### 3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Kary odbywałem w więzieniach: we Lwowie, Charkowie, Starobielsku, następnie w łagrach w Iwdielu [Iwdelu] (północny Ural).

### 4. Opis obozu, więzienia:

Warunki mieszkaniowe były fatalne: wszy, pluskwy i inne robactwo. O higienie mowy nie było – od czasu do czasu kąpaliśmy się, ale chyba tylko dlatego, aby jeszcze bardziej zaważyć się. Budynki mieszkalne w łagrach były to drewniane chlewy, ciemne, zimne, brudne nie do opisanie. Pluskwy i wszy spadały z powały i ścian jak deszcz. Opieka, lekarstwa prawie nie było.

### 5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Więźniowie składali się z Polaków (ok. 60 proc.), Rusinów (30 proc.) i Żydów (10 proc.). Kategorie przestępstw: kontrrewolucja, przejście niemiecko-rosyjskiej linii demarkacyjnej, której nikt z Polaków nie [nieczytelne] i przestępstwa wszelkiego rodzaju. Co się tyczy poziomu umysłowego więźniów, to tutaj była wielka rozpiętość, gdyż więźniami byli inteligenci i włościanie. Poziom moralny był wysoki, wzajemne stosunki koleżeńskie bardzo dobre.

### 6. Życie w obozie, więzieniu:

Przebieg przeciętnego dnia w więzieniu przedstawiał się następująco: godz. 5.00 rano pobudka, do 7.00 robienie porządków, o 7.00 śniadanie, które składało się z pół litra gorącej wody, prócz tego (!) otrzymywał więzień 600 g czarnego chleba na cały dzień; od 8.00 do

12.00 bicie wszy, o 12.00 obiad składający się z pół litra kukurydzianki na wodzie (krupki można było policzyć), bez żadnego tłuszczu, na kolację znowu pół litra gorącej wody, w której pływał jeden lub dwa listki herbaty. O tłuszczu i cukrze musieliśmy zapomnieć, co gorsza nawet soli nie było. Rezultat był taki, że więźniowie zaczęli chorować na awitaminozę, której nie było czym leczyć. W dzień rewizje (chodziło o to, aby więźniowie żyli ustawicznie w strachu), a po nich śledztwa, w czasie których bili po twarzy. Gdy badany w zdenerwowaniu i strachu osłabł i już w ogóle nie odpowiadał na stawiane mu pytania, siepacze odprowadzali go do celi więziennej lub za karę zamykali do pojedynki, gdzie racja składała się tylko z 200 g chleba i wody na cały dzień, aby na drugą noc uczynić to samo. Śledztwa ciągnęły się tygodniami, a nawet miesiącami, wskutek czego więźniowie cierpieli silnie na depresję duchową i choroby nerwowe połączone z utratą pamięci.

W łagrach praca była bardzo ciężka: ścinanie drzew, stojąc cały dzień w śniegu po pas, na 50-stopniowym mrozie bez ubrania, w łachmanach pozwiązywanych sznurkami.

#### **7. Stosunek władz NKWD do Polaków:**

Gdy nie mogłem wykonać wyznaczonej mi normy pracy, wówczas po powrocie do łagru zamykano mnie – jak i wielu innych – do „izolatorów”, między samych bandytów rosyjskich. Ci znęcali się w okrutny sposób, bili po twarzy, nie pozwalali nawet w mrozy położyć się na gołą ziemię do snu. Nazajutrz rano znowu pędzili do pracy, z której wielu już nie wracało. Racje żywności w „izolatorze” były: rano 200 g czarnego chleba i pół litra gorącej wody, obiadu nie dostawaliśmy, wieczór gorąca woda (co trzeci dzień pół litra zupy, jeżeli to można nazwać zupą).

Wyrokowanie odbywało się zaocznie – po odczytaniu wyroku oskarżony podpisywał go. Tekstu wyroku nikt nie otrzymał.

#### **8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:**

Opieki lekarskiej prawie nie było. Nazwisk zmarłych nie pamiętam.

#### **9. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?**

Po zawarciu umowy polsko-sowieckiej zostałem zwolniony z łagru i skierowano mnie do miasta Ust-Kamienogorsk [Ust-Kamienogorsk] w Kazachstanie, gdzie pracowałem jako robotnik przez trzy miesiące i skąd wyjechałem samorzutnie do Semipałatyńska, gdzie

zgłosiłem się jako ochotnik do armii polskiej. Z Semipałatyńska polskie władze skierowały nas do Ługowoji [Ługowoje], gdzie ostatecznie wcielono nas do polskiej armii.

Miejsce postoju, 12 marca 1943 r.